Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 34. KRAKÓW, 20 SIERPNIA 1933 R. ROK IX

# DZWON NIEDZIELNY




## „Radość się ze smutkiem plecie”...

*Smutną chwilę przeżywali Apostołowie po zaśnięciu N. Panny Marji, choć widzieli chwałę Jej, zastawszy w grobie kwiaty zamiast Jej wniebowziętego Ciała.*

*Podobnie i myśmy przeżyli chwałę radości i smutku w dzień, poświęcony Jej Wniebowzięciu, kiedy to na polach bitwy na całym froncie, od granicy północnej nad Wisłą po południową granicę za Lwowem, odnieśliśmy świetne zwycięstwo nad przemożnym wrogiem, ale okupione drogo, bo krwią naszych Braci, zwłaszcza bohaterskiej młodzieży z ochotniczej armji gen. Hallera. Dzień «Cudu nad Wisłą« był dziełem Bożej łaski przy wysiłku i zgodzie wszystkich, których obecnie wiele dzieli różnic.*

*Święto Wniebowzięcia ma nas obecnie pobudzić do usilniejszych starań i modłów, aby wiara nasza w cud Wniebowzięcia została ogłoszona — dogmatem. W tym celu do Watykanu stale napływają prośby wiernych.*

# SAMOBÓJCZE NARODY

**W przeddzień wyludnienia.**

Liczba narodzin w całej Europie, Rosji nie wyłączając, stale maleje. Gdy w poszczególnych krajach europejskich w początkach bieżącego stulecia przeciętna ilość potomstwa na parę małżeńską wahała się w granicach **5,4 (Rosja) do 2,9 (Francja),** ilość obecnie wynosi **4 (Hiszpanja) do 2,2 (Francja),** przyczem w całej Europie niema ani jednego kraju, w którymby liczba potomstwa nie zmalała. Jeśli uwzględnić większą lub mniejszą śmiertelność w poszczególnych krajach, można przewidywać — jeżeli spadek ludności trwać będzie dalej — że **we Francji już od roku 1928** zacznie **się ubytek ludności.** To samo czeka Niemcy około roku 1940, Anglję około 1941, Szwecję — 1945, Włochy 1951, tak że mniej więcej **w połowie XX wieku połowa Europy zacznie się wyludniać.** Najdłużej stosunkowo opierać się będą wyludnieniu kraje ludności słowiańskiej **(Polska około 1971 roku)** i romańskiej. Najdłużej zapewne wytrwają dwa ludy na przeciwległych krańcach Europy: — Hiszpanja i Rosja. Ponieważ — jak stwierdzono — głównemi czynnikami sprzyjającemi depopulacji są: nadmierny rozrost miast wielkich, upadek życia rodzinnego wśród klas mieszczańskich, wyznanie religijne rodziców (ciekawem jest, że **najmniej dzieci liczą małżeństwa mieszane),** wielką zagadką narazie pozostaje, czy i te dwa narody — i w jakim stopniu wezmą udział w ogólnoeuropejskim wyścigu depopulacji.

**U nas nielepiej.**

W 11 numerze „Wiadomości Statystycznych" w Polsce cyfry wykazują spadek ilości zawieranych małżeństw, zmniejszenie się liczby urodzeń, wyludnianie się poszczególnych miast oraz okręgów przemysłowych.

Liczba zawartych małżeństw w Polsce w r. 1930 wynosiła okrągło 300.000, w 1932 zmalała do 270.000, liczba urodzeń w r. 1930 wynosiła 1.015.000 dzieci, w r. 1932 spadła do 932.000 czyli w ciągu jednego roku o 83.000!

Pierwszy kwartał roku bieżącego wykazuje dalszy i to gwałtowny wprost spadek przyrostu ludności w Polsce. Za pierwsze trzy miesiące r. 1933 liczba urodzeń w Polsce była o 34.000 mniejsza, aniżeli w I kwartale roku ubiegłego, a przyrost naturalny aż o 44.000 osób mniejszy.

**Wysoki wskaźnik polskiego przyrostu naturalnego z r. 1925: na 1000 mieszkańców 18/35 urodzeń 17 zgonów), spadł obecnie do 10.**

Charakterystyczne, że ludność m. st. Warszawy po raz pierwszy w roku bieżącym wykazała spadek przyrostu i ilość żywych urodzeń w I kwartale r. b. była o 832 mniejsza od liczby zgonów w tym czasie. **Stolica zatem wymiera.** Podobnie pisaliśmy w ub miesiącu o Krakowie.

Spadek przyrostu ludności w Polsce katastrofalnie wygląda w porównaniu n. p. z Rosją sowiecką, gdzie przyrost wynosi średnio 21,7 proc. na tysiąc mieszkańców (42 urodzeń, 21 zgonów). Jest to więc akurat dwa razy większy procentowo przyrost ludności, aniżeli w Polsce. Za okres od 1 stycznia 1926 r. do 1 stycznia 1932 ludność Rosji sowieckiej wzrosła o 16 miljonów głów.

W zachodnich województwach Polski cyfra urodzeń z roku na rok maleje, większy stosunkowo jest przyrost ludności we wschodnich połaciach kraju. Przyrost zatem mniejszości narodowych zwłaszcza żydów staje się większy, aniżeli rdzennie polskiej.

**Niepoczytalna agitacja.**

Nawet prasa liberalna zwraca uwagę na niepokojący stan rzeczy, grożący Polsce stopniowem wymieraniem. Przyczynę tego stara się powiązać z kryzysem gospodarczym. Jest to jednak złudzenie. **Najbiedniejsi mają najwięcej dzieci.**

Zapewne, że kryzys gospodarczy ujemnie wpływa na życie rodziny i rozrodczość. Znamy jednak kraje, gdzie dobrobyt jest wielki i wysoka skala życia, jak n. p. Francja, a jednak przyrost tam jest minimalny i widmo śmierci poważnie jej zagraża. Z drugiej strony w Rosji sowieckiej jest wielka bieda, przyrost zaś naturalny jest największy w Europie. A zatem na przyrost naturalny ludności wpływają nietylko warunki gospodarcze.

Przedewszystkiem główną tu rolę gra **moralność,** stosunek państwa i społeczeństwa do rodziny. Od kilku lat jesteśmy świadkami w Polsce wzmożonej propagandy za t. zw. „świadomem macierzyństwem", „ułatwionem życiem", rozluźnieniem małżeństwa, reformacją seksualną. Główny inicjator tej „Ligi reformy obyczajów", p. Boy-Żeleński, dostał nawet w r. b. nagrodę literacką za „całokształt" swej działalności. Skutkiem tej propagandy wzrosła w Polsce prostytucja, rozpasanie moralne i bezwstyd, który nie ominął nawet naszych szkół, jak to wiemy chociaż ze słynnego procesu łomżyńskiego.

Rodzina o większej ilości dzieci niema zrozumienia i poparcia ani ze strony państwa, ani społeczeństwa. Nie przysługują jej żadne przywileje, jak to jest w innych państwach. Niejednokrotnie nawet spotykaliśmy się z atakami na Kościół katolicki, że jest przeciwny sztucznemu ograniczaniu potomstwa i nie idzie „z duchem czasu", powoływano się na inne „kościoły".

**Niewszystko stracone.**

A oto są skutki odstąpienia od zasad Chrystusowych i hołdowania złudnym hasłom „życia ułatwionego". — Niektórzy we Francji trąbią na odwrót, hitlerowcy wypowiedzieli już zdecydowaną walkę doradcom — samobójczego wyludnienia, (przedewszystkiem są to żydzi — jak i u nas). Ale mnożą się też szeregi ideowych przeciwników pogańskiej zżydziałej etyki i „kultury", zwłaszcza wśród młodzieży, wychowany w zasadach bezkompromisowych. — Jedyny ratunek w Kościele katolickim i dlatego wzorem Mussoliniego zawarli konkordat hitlerowcy, z Kościołem liczy się Francja, a w Polsce **my, młodzi, radośni i katolicy w etyce i pojęciach, zapełniamy organizacje katolickie i prowadzimy Akcję Katolicką.**

---

*O jak piękny jest czysty rodzaj z jasnością; nieśmiertelna jest bowiem pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i u ludzi. Gdy przytomna jest, naśladują i pragną jej, gdy odejdzie — i na wieki koronowana triumfuje, niepokalnego bojowania zapłatę wygrywając (Mądr. 4, 1 - 2).*

# Na Niedzielę XI po Zesłaniu Ducha Świętego

**Ewangelja,** (Mar. 7, 31—37).

*Onego czasu: Wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, środkiem granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby na niego rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego: a wejrzawszy w niebo westchnął, i rzekł mu: Effeta, to jest otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I rozkazał im, aby nikomu nie opowiadali. Ale im on więcej im zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali: i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuchym uczynił, że słyszą, i niemym że mówią.*

Św. Marek w tych wierszach Ewangelji, które nam Kościół św. dzisiejszej niedzieli czyta, opowiada, iż Jezus ustępując przed faryzeuszami — jeszcze nie przyszła jego godzina — opuszcza na jakiś czas granice Galilei, a idzie w okolice zamieszkałe przez pogan. W tych stronach dał się już Jezus przedtem poznać. Tutaj to, wzruszony pokorną prośbą niewiasty chananejskiej, uzdrowił jej córkę; przedtem jednak wystawił jej wiarę na wielką próbę, odprawiając ją pozornie: „...nie dobra jest brać chleb synom, a miotać psom". Z próby przez swą godną podziwu pokorę wyszła zwycięsko i otrzymała spełnienie prośby i pochwałę, wynoszącą ją ponad córy Izraela. W oczach żydów sąsiednie narody pogańskie były w większem poniżeniu, niż psy. P. Jezus widocznie zastosował się do wyrażenia żydów o poganach. Godną otrzymał odpowiedź, głębokiej wiary — dopomogło do niej nieszczęście; „...Owszem, Panie, bo i szczenięta jadają pod stołem odrobiny synowskie" (Mar. 7, 27)...

Krzyż, nieszczęście są dobrą szkołą. Mamy tego przykład na owym wielmożu z dworu Heroda, któremu Jezus na prośbę o uzdrowienie umierającego syna również cierpką daje odpowiedź. Choć zapewne burzy się w nim krew na te słowa, pamięć jednak na syna kładzie mu ponownie w usta: „Panie wstąp pierwej, niż syn mój umrze" (Jan 4, 49).

Niedaleko stąd rozmnożył cudownie chleb, a w pobliskiej Gerazie uwolnił dwóch opętanych od czarta. Sława Jego gromadzi tłumy: „I przyszły do niego wielkie rzesze, mając z sobą niemych, ślepych, chromych, ułomnych i innych wielu: i porzucili ich u nóg jego, i uzdrowił ich" (Mat. 15, 30.).

Szczęśliwe te rzesze! nie tyle, że miały Jezusa wśród siebie, lecz, że umiały w swych potrzebach doń się uciekać. Przecie i żydzi Go mieli, a zamiast zbawienia musiał im prorokować odrzucenie i zagładę. I my Go mamy: „oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mat. 28, 20.), szczególnie przez Najśw. Sakrament. A czy potrzebujący oblegają Jego ołtarze? Jakże tu nieraz pusto i głucho, choć nazewnątrz wokoło gwarno. W porównaniu z tem, co Jezus daje, ludzkie datki to tylko ochłapy, a czeka się na nie i kołata godzinami.

Z pośród tych wielu uzdrowień Ewangelista jeden tylko cud na głuchoniemym uczyniony opowiada i to bardzo szczegółowo, widocznie dla znaczenia symbolicznego. Jak nieszczęśliwym był ów kaleka i jakie szczęście go spotkało! Ale zwróćmy uwagę na stokroć nieszczęśliwszych, na głuchoniemych duchowo. Są to ci wszyscy, którzy prawdy Bożej nie słyszeli, a usta ich chwały Bożej nie opowiadają. I to nie są rzadkie wypadki, ale całe narody; w setki miljonów ich liczba idzie. Są to poganie. P. Jezus dla tych nieszczęśliwych zostawił chrzest św., który jest zapowiedziany w swych skutkach tym cudem. Cud ten ubrał w zewnętrzne znaki, które okazywały, co mocą swą czyni: dotknięcie uszu, że daje słuch, wilżenie języka, że go rozwiązuje z niemocy. Dał P. Jezus przez to, jak i w innych wypadkach wskazanie Apostołom i Kościołowi, że łaski i moc Jego, które dał w ich ręce, mają uzewnętrznić znakami widzialnemi. I tak pod natchnieniem Ducha św. działanie Sakramentów czy Sakramentaljów jest wyrażone prześlicznemi a pełnemi głębokiej treści obrzędami.

„I mówił dobrze". Jak czarną niewdzięczność okazałby, gdyby mówił, złe rzeczy, na myśl o tem, choć ułomni jesteśmy, wzburzamy się. A co powie Bóg i jak osądzi tych, którzy doznali łaski chrztu św., a żyją nieraz gorzej, niż poganie i nadal w rzeczach Bożych są głuchoniemi? Ani nie słyszą głosu Bożego, ani nie mówią prawdy Bożej, lecz często — o przewrotności ludzka! — ją zwalczają. X. St. M.

**KALENDARZ TYGODNIOWY.**

| | | |
|---|---|---|
| 20 | sierpnia, | niedz., św. Bernarda |
| 21 | ,, | poniedz., św. Joanny Franciszki de Chantal |
| 22 | ,, | wtorek, św. Tymoteusza m., św. Hipolita |
| 23 | ,, | środa, św. Filipa Benicj. |
| 24 | ,, | czwartek, św. Bartłomieja ap., św. Anpory |
| 25 | ,, | piątek, św. Ludwika kr. |
| 26 | ,, | sobota, Matki Boskiej Częstochowskiej. |

## Z żałobnej karty.

**Śp. Rudolf Pelz, Sodalis Marianus, emeryt. prezydent sądu karnego, lat 74, zmarł 8 sierpnia. — Do ostatka pracował niestrudzenie w wielu organizacjach Akcji Katolickiej. R. i. p.**

**Tarasca.** Piękne choć niewielkie miasteczko Tarascon nad Rodanem we Francji słynne ze swego mostu wiszącego, łączącego go z sąsiedniem Beaucaire, z przepięknej katedry gotyckiej i zamku króla Rene, władcy Neapolu i hrabiego Prowancji, co roku pod koniec lipca uroczyście obchodzi święto swej Patronki, św. Marty, siostry Łazarza i Marji Magdaleny. Uroczystości trwają zazwyczaj kilka a nawet kilkanaście dni, a przy tej okazji niejednokrotnie wspomina się miano „Tarasca", fantastycznego zwierzęcia, od którego Tarascon jakoby wzięło swą nazwę. Według miejscowej legendy, w czasach, gdy po Ukrzyżowaniu Chrystusa w strony te przybyli dla krzewienia wiary wśród Gallów św. Łazarz, wskrzeszony przez Zbawiciela, wraz z siostrami swemi Martą i Marją Magdaleną, nad brzegami Rodanu, między dzisiejszem Arles a Tarascon, wielkie spustoszenie czyniło potworne zwierzę, pożerając każdego, ktokolwiek zbliżył się do rzeki. Od plagi tej modlitwami swemi miała oswobodzić mieszkańców tej okolicy osiadła tu jako pustelnica św. Marta. Na grobowcu jej, odnalezionym w Tarasconie w r. 1187, przedstawiona jest „tarasca" w postaci zwierzęcia, przypominającego wilka, hienę lub psa. Na starych pieczęciach miejskich zwierzę to przypomina raczej legendarnego smoka i tak też wyobrażają je sobie dzisiejsi taraskończycy, gdy przy pewnych ludowych uroczystościach oprowadzają po mieście lalkę, przedstawiającą taraskę.

# Czas spojrzeć spokojnie...

„Po ogłoszeniu treści konkordatu pryska legenda, jakoby Watykan ugiął się przed Hitlerem i skapitulował przed jego żądaniami. Konkordat zawarty z Rzeszą daje daleko więcej Kościołowi, aniżeli konkordaty z Prusami, Bawarją i Badenją, zawierane w okresie, gdy Centrum było u steru władzy. Wtedy



**Przed laty: Zwolennicy Hitlera musieli zbierać się w piwnicach i olbrzymich podziemnych kanałach.**

wszystko było zależne od poparcia socjalistów, przy najlepszej więc swej woli Centrum nie mogło więcej praw zapewnić Kościołowi. Jeżeli konkordat lojalnie będzie wykonywany przez rząd niemiecki, to niewątpliwie Hitler zyska poparcie ze strony żywiołu, tak dobrze zorganizowanego i wpływowego w Rzeszy, jakim są katolicy niemieccy. Przyszłość to jednak okaże".

Tak wyraził się o konkordacie publicysta i ksiądz z Katol. Agencji Prasowej, nie inaczej ocenił konkordat i francuski redaktor z „Journal des Debats", stwierdzając, że przezeń rząd Rzeszy zyskuje wielkie oparcie moralne, jakiego mu wiele rządów pozazdrościć może. Porozumienie się z Kościołem wpływa na utrwalenie nowych rządów a jednocześnie zapewnia współpracę ludności katolickiej, będącej zasadniczo elementem ładu i dyscypliny.

W Polsce socjalistyczne i żydowskie gazety pisały z przekąsem o „ukorzeniu się" Watykanu, podkreślając to, że on, „skąpy dla Polski"[1]), okazał niebywałą hojność dla „bezwzględnych". Dowodem tego ma być ustępstwo papieża, że duchownym zakazał należenia do partyj. Na to słusznie odpowiedział współtwórca konkordatu polskiego p. Stan Grabski, że ani jemu, ani jego bratu Władysławowi, ówczesnemu premjerowi nie przyszło do głowy, aby zabiegać o tego rodzaju zakaz.

„Bo zasadnicza — pisze — podstawa naszego konkordatu jest oparta na wzajemnem zaufaniu współpraca Kościoła z Państwem w wychowaniu moralnej siły narodu. A myślą przewodnią konkordatu niemieckiego jest układ pokojowy między dwiema siłami, dążącemi do rozbieżnych celów".

Istotnie, naogół rozbieżne są cele: królestwa Chrystusowego i dyktatury „rasy niemieckiej" hitlerowców. Inne są też środki; tu miłość, sprawiedliwość i służba bliźnim, tam nienawiść rasowa, przemoc obrońców „rewolucji narodowej", a żądza panowania nad obywatelami „drugiej klasy" i „rasowo niższemi" narodami.

Ale obok tego obie te siły spotykają się na całym szeregu pól pracy, zwłaszcza gdy chodzi o podstawy zdrowia narodu, jakiemi jest chrześcijańskie małżeństwo, wychowanie dzieci publiczna moralność.

Jakiż będzie rezultat? O ile dla Niemiec nie będzie konkordat „świstkiem papieru", stosunki ułożą się jak we Włoszech, w przeciwnym razie katolicyzm niemiecki przetrwa jeszcze jedno prześladowanie. **Tak czy owak jednak Kościół, a raczej Chrystus zwycięży.**

Nie pierwszy to raz przychodzi Kościołowi zetknąć się z barbarzyńską i brutalną siłą — fizyczną, począwszy od prześladowań cesarzy rzymskich. Wobec papieża Leona I złagodniał dziki Atylla; wiara Chrystusowa poskromiła barbarzyńców germańskich z okresu wielkiej wędrówki narodów; Kościół przetrwał prześladowania monarchów absolutnych i demokratycznych liberałów XIX w., zarówno „pokojowe" prześladowania, jak i gwałtowne i wściekłe wybuchy rozpasanej bestji ludzkiej.

I hitleryzm minie lub złagodnieje, ale to pewna, że zawiera w sobie **wiele przejawów zdrowej i dobrej natury ludzkiej**, jest reakcją przeciw wielu „pokojowym" i „łagodnym", a jednak stokroć często szko-



**Obecnie: kanclerz Rzeszy, kierownik państwa niemieckiego, przemawia otwarcie do tysięcy "szturmowców" na zjeździe w Lipsku. Na brunatnych koszulach widnieje swastyka, znak hitlerowski.**

[1]) *Tak, jakby ta Polska była zbyt hojna dla Kościoła!* A przecież nieuregulowana sprawa małżeńska i szereg punktów konkordatu świadczy, że ta „semper fidelis" (zawsze wierna) okazała się nawet mniej ustępliwą od Mussoliniego i — Hitlera! A po Polsce można się było czegoś jeszcze więcej spodziewać. — Bądźmy krytyczni!

dliwszym truciznom współczesnego pogaństwa, którego oczywiście i on się nie ustrzegł — przedewszystkiem w sposobach postępowania. **Ale czy hitleryzm nie jest dzieckiem — wieku? Wieku nowoczesnego pogaństwa?**

Wobec konkordatu „Trzeciej Rzeszy" z Kościołem wypada nam życzyć, aby jak najprędzej **moralne siły Kościoła opanowały dzikie barbarzyństwo nowych — Hunnów!** **Dr. Eug. Jelonek.**

# Polska

### PRZEMYSŁ

Surowce przygotowane przez rolnictwo, leśnictwo, górnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości muszą być przerobione i odpowiednio przygotowane do użytku. To przygotowanie nosi nazwę przemysłu. Był czas, kiedy większość surowców przygotowywała sobie do użycia każda rodzina we własnem gospodarstwie. Z postępem kultury wymagania ludzi zwiększały się jednak coraz bardziej. Człowiek nie zadowolnił się surowcami, przerabianemi przez przemysł domowy. Nie wystarczała mu n. p. sukmana, uszyta z utkanego w domu, lnianego płótna. Chciał uszyć sobie ubranie z materjału lepszego i ładniejszego. Wyrobowi takiego lepszego materjału poświęcał się więc inny człowiek, który wyrabiał go nietylko na własny użytek, lecz również odsprzedawał go drugim. Dzisiaj nazwalibyśmy takiego człowieka rzemieślnikiem, a jego pracę przemysłem rzemieślniczym. Niejeden rzemieślnik nie poprzestał na tem, lecz gromadził koło siebie kilka względnie kilkanaście osób, które poświęcały się wyłącznie przerabianiu jednego rodzaju surowca, nierzadko przy pomocy różnych bardzo prostych maszyn. Z biegiem czasu ilość robotników w takim zakładzie zwiększała się. Stawał się on fabryką. Przemysł rzemieślniczy dał początek wielkiemu przemysłowi fabrycznemu. Powstanie wielkiego przemysłu fabrycznego dokonało się w Europie w połowie ub. stulecia. Małe fabryki istniały znacznie wcześniej.

Podobnie jak w innych krajach, tak i w Polsce wielki przemysł fabryczny rozwinął się z kwitnącego w miastach przemysłu rzemieślniczego, oraz z przemysłu domowego, którego siedzibą była przeważnie wieś, czyli z tak zwanego przemysłu ludowego. Już w drugiej połowie 18 wieku magnaci polscy zakładali w swoich posiadłościach większe warsztaty wyrobów tkackich, garncarskich, porcelanowych, fajansowych, huty szkła, żelaza. Zaprzęgali oni do pracy w tych fabrykach podległych sobie chłopów, zobowiązanych do odrabiania pańszczyzny. Korzystali przytem z tego, że chłopi ci znali się zazwyczaj dobrze na tkactwie, garncarstwie i kowalstwie.

Po rozbiorach rządy w byłym zaborze rosyjskim, pragnąc rozwinąć na większą skalę przemysł tkacki, osadziły między Sieradzem a Brzezinami sprowadzonych ze Śląska i Saksonji tkaczy, którzy dali początek wielkiemu ognisku przemysłowemu z Łodzią na czele. Przemysł łódzki rozwinął się do olbrzymich rozmiarów od r. 1850, gdy umożliwiono mu wywóz tkanin w głąb Rosji. W byłym zaborze praskim rozwinął się głównie przemysł górniczy, hutniczy i maszynowy, który znalazł podstawę w naturalnych bogactwach Śląska, oraz przemysł rolniczy na Pomorzu i w Poznańskiem. W Małopolsce rozwijał się początkowo pod rządami austrjackiemi przemysł tkacki, żeleźniczy, oraz rolniczy. W drugiej połowie 19 stulecia Austrja zaczęła gorliwie popierać przemysł austrjacki i czeski ze szkodą dla przemysłu małopolskiego.

Ciężkim ciosem dla przemysłu polskiego była wielka wojna. Na blisko trzech czwartych obszaru Polski toczyły się zacięte walki. Zniszczeniu uległo 1 miljon 809 tys. budynków mieszkalnych i gospodarczych. Z samych fabryk łódzkich Niemcy wywieźli 1300 kilometrów pasów skórzanych, przeszło tysiąc motorów elektrycznych, ponad 1 tys. ton miedzi, wyłamanej z maszyn. Ogółem zniszczenie wojenne Polski oceniają na przeszło 20 miljardów zł.

Z tego zniszczenia przemysł podniósł się naogół bardzo szybko. Liczba fabryk i robotników wzrastała z roku na rok. W październiku 1928 roku przemysł zatrudniał 617 tys. ludzi. W kryzysowym roku 1930 cyfra ta spadła do 391 tys, a w chwili obecnej wynosi jeszcze mniej, bo tylko 345 tys. osób. **ak.**

# Cierpiący Chrystus

Niby w więzieniu, pod ziemią, w zimnej i wilgotnej norze raczej niż mieszkaniu, mieszkają liczne rodziny; często po kilka rodzin tłoczy się w jednej izbinie, gdzie nie uświadczysz sprzętów, najwyżej barłóg i coś, co przypominać ma, że „to" było ongi stołem lub stołkiem.

Tamtejszym mieszkańcom już nic nie zostało — prócz jednej niematerjalnej rzeczy, a i tę jeszcze chcą im zabrać głosiciele jakichś zasad komunistycznych, socjalistycznych, moralności świeckiej i różnych innych „świadomych" — grzechów. A wzamian za to i tak nie dostaną nic — od tych głosicieli fałszu i niewiary. Prawda, dostaną jeszcze głębsze uczucie nędzy, bo już nietylko materjalnej, ale i duchowej, świadomość grzechu i upodlenia. I skrajna rozpacz! I bratobójczy gniew!

Cóż to jeszcze zostało tym biedakom? Dobre imię, czyste sumienie. Oto zupełnie szczerze i swobodnie mogą o swej biedzie pomówić z — Chrystusem, który też biedny był i nie miał, gdzieby głowę skłonił.

Ale w tych biedakach jest coś, czego my im pozazdrościć możemy, czem się możemy budować. Oni, wyzuci z wszystkiego, trwają jednak silnie przy swych zasadach, gdy często dobrze uposażeni dla większej korzyści i zysku potrafią się nawet — upodlić, wyrzec swych zapatrywań, łatwo się załamują.

A wreszcie dla nas ci biedni mają w oczach wiary jeszcze jedno znamię: oto oni są tym cierpiącym Chrystusem, któremu mamy moralny obowiązek spieszyć z pomocą. Na sądzie ostatecznym zapyta się nas Chrystus Pan, czyśmy Go nawiedzali, okrywali, żywili — w biednych. Biada, jeżeli okaże się, żeśmy nie chcieli dojrzeć Chrystusa w suterynach, w domach przytułku, w szpitalach, w sierocińcach i t. p.

A jeżeli o tym obowiązku będziemy zapominać, to lękajmy się, że ci niezawinienie biedni mogą się załamać wewnętrznie, a jeśli się im wydrze jeszcze Chrystusa z duszy, co im zostanie i co wtedy uczynią z rozpaczy?

**Ze Związków Chórów Kościelnych:** Wydział muzyki kościelnej Konserwatorjum Tow. Muzycznego w Krakowie ukończyli w b. r. uczniowie: p. Paweł Mastela (dyplom ze złotym medalem), p. Stanisława Gulda z Pomorza i p. Gerard Płachetko) dyplomy) oraz p. Stanisław Czarnik (patent).

# Matko! „Gdzie są twoje córki?“

Aha! w Parku Jordana!

Owszem, widziałem je tam! Były w towarzystwie kolegów i z podziwu godną wytrwałością znosiły zaczepki, a nawet, nawet dość grube — „kawały“.

Traf chciał, że zawędrowałem tam z kolegą po fachu, chociaż w innej specjalności. Przechodząc główną aleją, posłyszeliśmy dość podejrzane krzyki, zauważyliśmy jeszcze mniej sympatyczne zachowanie się jakichś pięcio — do - siedmioklasistów. Zagrała we mnie krew rycerska. Gdyśmy minęli to towarzystwo, rzekłem do swego kolegi:

— Gdyby tu był policjant, zawezwałbym go, żeby zrobił porządek.

Niestety, bowiem mam słabość do uciśnionej płci pięknej.

— Czyżby aż tak? —

Mój towarzysz jakoś mniej okazywał animuszu bojowego.

— Wie pan co? Wróćmy się!

Zawróciliśmy. — Nie mogłem przenieść na sobie milczącego tolerowania — błędu.

Jednak „Katolik uczynkiem i prawdą“ — głosi nietylko tak:

— „Wielki to błąd zamykać oczy na błędy, gdy są przyczyną zgorszenia i mogą być początkiem gorszego zła (I. cz. XII, 12)“, — ale także:

— „Wielki to błąd uciekać się do bardzo silnych lekarstw, jeżeli łagodniejszym środkiem da się jeszcze zaradzić chorobie“ (tamże, 11) — i jeszcze jedno:

— „Tybyś już chciał mieć w ręku pioruny, a jabym chciał włożyć w nie magnes na ludzkie serca“ (III cz. XXI, 25).

Choć „nasze towarzystwo“ mniej już było krzykliwe, to jednak sposób zachowania się był nadal nieprzystojny. Siedliśmy opodal i obserwujemy.

Przed nami np. stanęła grupka dziewcząt koło chłopca; od niego domagały się paska z zarzutki, który skonfiskował jednej z nich. Drażnił się z niemi i niby dowcipnie odpowiadał. Wreszcie na ostre wystąpienie oddał nie bez droczenia się końcowego.

Naprzeciw zaś ławkę z trzema dziewczętami, może najwyżej 16-letniemi, obległa studenterja ze wszystkich stron i od czasu do czasu wykrzyk! którejś zwiastował, jak delikatne i czułe było to zbliżenie.

— Tak mnie pan uszczypnął!

— To z sympatji.

— Dziękuję za taką.

— Proszę bardzo.

Raz po raz więc już niemal się zrywałem, ale wstrzymywał brak decyzji, czy zacząć no i jak. Tylko — jak zwykle w takich razach — jakoś niedobrze robiło mi się koło serca.

Mój towarzysz raz wraz studził me zapały, uwagami, zresztą zupełnie słusznemi na temat, jak to młodzież — nie wie, co czyni. Jestem tego samego zdania. Ale błąd — błędem pozostanie.

Zmierzchało, ale za to coraz częściej pobłyskiwały papierosy w ustach młodzików. — Zrobiło się ciemno, ta młódź zaś wyraźnie nie miała ochoty odchodzić do domu.

Nie mogłem się zdecydować i tylko usta niemal bezwiednie zaczęły się poruszać modlitwą, bo przecież

— „Kto miłuje..., ten wszystkiego się spodziewa po Mej potędze i dobroci, bo wie, że bez Mej łaski buduje się na darmo (tamże, III cz. XXI, 34).

Ale ławka w sąsiedztwie rozbawionej grupy wyludniła się tak, że pozostało tylko dwu. Od nich trzeba zacząć, przemknęło mi przez głowę.

Mój kolega tymczasem przeszedł się jeszcze raz koło rozbrykanej grupki i wrócił, stwierdziwszy, że — gdy przechodził obok, zaraz się zmitygowali.

Wstaliśmy, przeszliśmy obok, a gdym zawrócił, plan był już gotów.

— Jak chcecie, to możecie już pójść, ja się przyłączę do tych dwu.

Rozłączyliśmy się i podszedłem do ławeczki.

— Czy można usiąść?

— Proszę bardzo — odpowiedzieli obaj.

— Pozwolicie, panowie, że się przedstawię. Dr. X... — podałem im rękę. — Którego studenta w ten sposób się „nie weźmie“?

Przedstawili się wzajemnie, oczywiście jak się zwykło czynić przy każdem przedstawieniu, byle jeden nie dowiedział się przypadkiem nazwiska drugiego!

— Panowie jesteście studenci?

— Tak jest.

— Nie uważacie, panowie, że ci obok zachowują się trochę niewłaściwie i mnie jako pedagogowi poprostu przykro jest patrzeć na takie zachowanie się skąd inąd dzieci. Tak to czynią żydówki i żydzi.

Rozgadaliśmy się, oczywiście najpierw skierowali rozmowę na papierosy. Może dlatego, że to najczęściej zwalczają starsi, a może z innego powodu? Chłopiec w tym wieku, jak moi rozmówcy ma głębokie — boć przecie wrodzone — wyczucie wszelkiej nieprzystojności i może je zamaskować chwilową impertynencją lub fanfaronadą, ale zagadnięty poważnie, objawia zaraz wielkie zażenowanie.

W dodatku, zaledwie zamieniliśmy nieco słów, na sąsiednich ławkach rozległa się niedwuznacznie nieprzyzwoita piosenka, przerywana śmiechami.

— Czy to też są studenci?

Moi rozmówcy zaczęli protestować, że to z pewnością nie. Widać, że im chodziło o — studencki honor.

Tymczasem podszedł mój kolega i zagadnął:

— No i cóż myślicie?

— Właśnie wdałem się w pogawędkę i doszedłem z tymi panami do porozumienia i stwierdziliśmy, że trudno jednak będzie coś poradzić.

Istotnie ci dwaj — trzymali się nieco na uboczu od reszty rozbawionego bractwa i wydawali się oni poważniejsi i delikatniejsi, (wkońcu któryż z chłopców zechciałby wobec dwu poważnych osób — i to profesorów w dodatku — zaprzeczyć temu, co oni mówią), ale z odpowiedzi ich przekonałem się, że nie mają ochoty pośredniczyć w interwencji.

Przypomniałem sobie, jak to swego czasu jedna z mych uczenic, która miała wielki mir u kolegów dla swej uczynności, — nie chciała i nie miała odwagi pośredniczyć w zwróceniu im uwagi w drobnej jakiejś sprawie.

Wtem obejrzawszy się na sąsiednią ławkę, ujrzałem jednego z chłopców, wpychającego się między dwoje siedzących dziewcząt. Porwałem się, poskoczyłem do niego, wziąłem pod ramię ze słowami:

— Przepraszam pana na chwileczkę.

Podszedł nieco urażony. — A w klapie błysz-

czała mu odznaka — harcerska!

Zwróciłem mu uwagę, że się zachowuje niewłaściwie.

— A cóż ja robię, czegóż pan chce? — odburknął i ręce włożył do kieszeni.

Trudno, musiał jakoś salwować swą „powagę wobec tak niespodzanego ataku — na oczach koleżanek i kolegów, choć ci ugrzecznili się zaraz.

Wmiarę jednak, jak zacząłem mu tłumaczyć, że wcale nie myślę go potępiać, ale w żadnym kodeksie towarzyskim nie znalazłem szczypania lub tym podobnego zachowania się jako oznaki rycerskości lub grzeczności, gdy miał przed sobą dwu profesorów, którzy wcale go nie besztali, ani mu nie wygrażali, powoli zaczął grzecznieć. Jakoś i rękę wyciągnął z kieszeni, jakoś uznał, że w publicznem miejscu niewłaściwie się zachował.

— Jeżeli pana przez coś uraziłem, to przepraszam... — zaczął.

Nie wypadało go już więcej pognębiać.

— No więc nie będzie pan mieć żalu do mnie za to, co nagadałem?

— Ale, wcale nie.

Podałem mu rękę na pożegnanie i przedstawiłem się, — on również i — odeszliśmy z kolegą.

Resztę zostawić trzeba — łasce Boskiej.

‚Zwyciężyć, to uczynić, co było można, a potem od Mej wszechmocy wyglądać triumfu". Dr. X.








JEm. ks. Kardynał Prymas Hlond w otoczeniu wycieczki Związku Polek z Francji, przybyłych do Polski w liczbie około 2.000

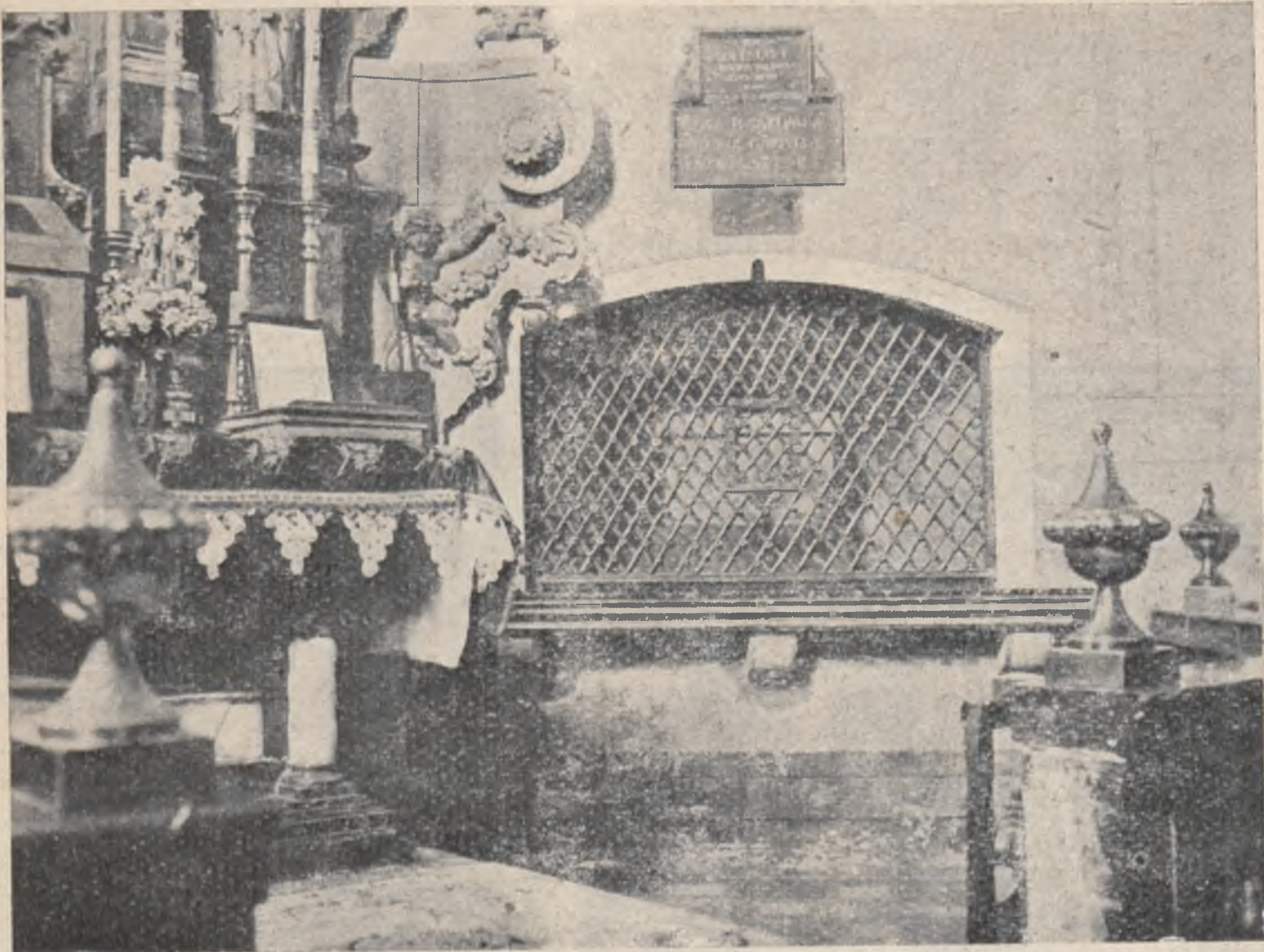
# Kościół O. O. Franciszkanów i jego zabytki

Kiedy z początkiem XIII wieku papież Innocenty III zatwierdził regułę zakonną nowo-założonego zakonu Braci Mniejszych, zwanych od imienia swego założyciela św. Franciszka z Assyżu — Franciszkanami, nie spodziewał się nikt, jak wybitną rolę w dziejach Kościoła odegra nowy zakon, ilu mężów świętych wychowa, ile przyniesie chwały Bożej.

W ciągu lat kilkunastu tak powiększyła się gromada uczniów św. Franciszka, że przeniknęli Bracia Mniejsi do wszystkich niemal państw Europy. Przybyli też do Czech, a stąd około 1237 roku do Polski, osiadając w społecznym grodzie Krakowie. Ówczesny Kraków inaczej od dzisiejszego wyglądał. Nie miał on ani rynku, ani ulic, tak wytyczonych, jak dziś w śródmieściu widzimy, a tylko wokoło grodu Wawelskiego i koło kościołów NajświęteszejMarji Panny i Trójcy Przenajświętszej czyli OO. Dominikanów skupiły się domki ówczesnych mieszkańców Krakowa. Do tego to Krakowa sprowadza Franciszkanów prawdopodobnie książę Henryk Pobożny i wyznacza im teren pod klasztorne zabudowania. Nim jednak stanęły mury świątyni, zmieniło się wiele. W 1241 r. straszny napad tatarski zrównał z ziemią całe niemal miasto. Ocalał jedynie Wawel i warowny kościół św. Andrzeja, w 1257 zaś roku książę krakowski Bolesław Wstydliwy nadał swej stolicy prawo niemieckie, co — poza zmianą formy zarządu miastem pociągnęła i zmianę zewnętrznego wyglądu. Stanęły wtedy nowe budynki wzdłuż równych ulic wybudowane, — środek miasta zajął olbrzymi kwadratowy rynek z ratuszem i kramami. Miasto obwiedziono obronnemi murami. W obrębie tego miasta stanęły budowle franciszkańskiego kościoła. Mieściły się one w południowo-zachodnim narożniku miasta, przytykając do murów miejskich w miejscu dzisiejszych plant. Pierwotny kościół, którego budowę ukończono i konsekrowano przed 1269 r. był niewielkim budynkiem, zbudowanym w kształcie równoramiennego krzyża z wieżą w pośrodku. Dopiero z biegiem czasu dobudowywano dalsze części, jak zakrystję jedną i drugą, kaplicę świętej Salomei, długą nawę, kaplicę Męki Pańskiej, kaplicę św. Eligjusza, węgierską czyli włoską, krużganki i ciekawą ośmioboczną kaplicę muzyków czyli św. Klary. Nie wszystkie z tych budowli zachowały się. Warto jednak poznać ich historję.

Najdawniejsza z kaplic to zapewno kaplica węgierska, w której pochowano ciała Węgrów, zamordowanych w czasie rozruchów miejskich w końcu

XIV wieku. Kaplica ta znajdowała się na południe od kościoła, łącząc się z nim jedynie przez krużganki. Z biegiem czasu nazwano ją włoską, ponieważ w niej odbywały się nabożeństwa dla licznie w Krakowie osiadłych kupców włoskich. Opodal nieco zbudowano w wieku XV kaplicę św. Eligjusza, którą zarządzał cech złotników, trzecią wreszcie kaplicą, znajdującą



**Ołtarz i grób błogosławionej Salomei.**

się przy krużgankach, to ośmioboczna kaplica św. Klary czyli cechu muzyków. Te trzy kaplice jak i krużganki klasztorne zajął w XVIII wieku rząd austrjacki, przeznaczając je na składy i magazyny. Po usunięciu składów nie odnawiano sprofanowanych kaplic. Kaplicę św. Klary rozebrano zupełnie, zaś dwu innych użyto na sale dla zebrań religijnych.

Na specjalną uwagę zasługują klasztorne krużganki, które zbudowano z początkiem XV wieku. Tworzą one czworoboczny okrąg, używany do procesyj uroczystych. Pierwotnie przytykały one do nawy kościelnej, później odcięto ramię północne krużganków, ścianą i tam utworzono kaplicę Matki Boskiej Bolesnej z cudownym obrazem, przed którym od lat wierny lud krakowski wznosi gorące modły do Stwórcy.

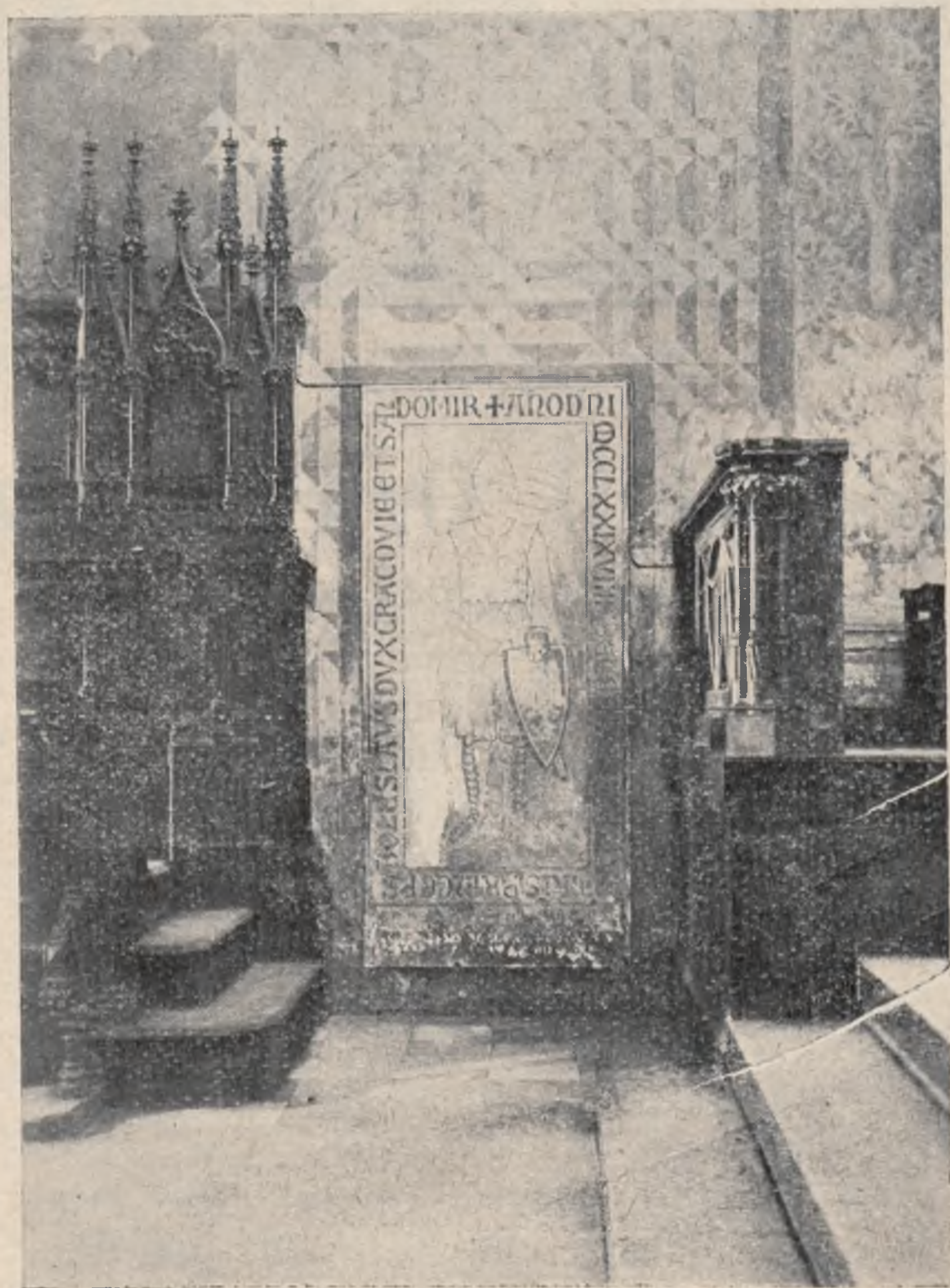
W krużgankach zasługują na uwagę liczne portrety krakowskich biskupów. Są one malowane na drzewie lub płótnie, a sięgają XVI wieku, dawniejsze zaś portrety malowane na murze i resztki ich odkryto w zachodniem ramieniu krużganków. Obok tych portretów zdobią krużganki wielkie obrazy malowane na murze, a przedstawiające Zwiastowanie, Ukrzyżowanie, Chrystusa w t. zw. „Tłoczni Mistycznej“, cisnącego winną latorośl jako symbol Odkupienia świata, Stygmatyzację św. Franciszka i św. Jerzego, walczącego ze smokiem.

Dziś w kościele OO. Franciszkanów mieszczą się trzy kaplice. Jedna z nich to wspomniana kaplica Matki Boskiej Bolesnej, druga to kaplica Męki Pańskiej, tworząca jakby odrębną świątynię, trzecia to niewielka kaplica św. Salomei, dawniej kaplica cechu cieśli i murarzy. Kaplica Męki Pańskiej została przybudowana do kościoła w połowie XV wieku, jako kaplica Bożego Ciała. Święto Bożego Ciała miało bowiem w Krakowie ośrodek swego kultu w kościele OO. Franciszkanów. Z biegiem jednak czasu, gdy coraz mniej uroczyście to święto obchodzono, kaplicę oddano bractwu pokutnemu Męki Pańskiej, które w niej odbywało swe pobożne praktyki. — Stąd też oddzielono kaplicę murem od nawy kościelnej i zarząd jej przeszedł w ręce biskupa krakowskiego. Dopiero w 1907 roku z powrotem klasztor odzyskał prawa do kaplicy Męki Pańskiej.

Trzecia z kaplic to niewielka kaplica św. Salomei. Kryje ona w sobie grób świętej, której ciało — pochowane pierwotnie pod posadzką na środku kościoła, jak na to wmurowana tam płyta wskazuje — przeniesiono w XVII wieku do osobnej kaplicy. Obok zwłok św. Salomei spoczywają w murze kościelnym i zwłoki księcia Bolesława Wstydliwego — wielkiego dobrodzieja zakonu franciszkańskiego. Od strony kościoła umieszczono kilkadziesiąt lat temu nagrobek z podobizną księcia, według zachowanych pieczęci Bolesława Wstydliwego.

Z kościołem OO. Franciszkanów wiążą się liczne wspomnienia historyczne. Stąd miał w mniszem przebraniu uchodzić książę Łokietek, tu w zakrystji przyjąć miał chrzest król Polski i książę Litwy — Jagiełło.

Kościół mieścił w sobie liczne pomniki, — zniszczały one w licznych pożarach, a zwłaszcza w ostatnim w 1850 roku. Z zachowanych wymienić należy wmurowane obok głównego ołtarza nagrobki prowincjała Marcina z XV wieku i nieznanego bliżej księcia krakowskiego, czy kaliskiego. Z nowszych zaś popiersia Jana i Piotra Kochanowskich, poetów polskich XVI wieku. Z końcem zeszłego stulecia artysta malarz, Stanisław Wyspiański, wymalował kościół, tworząc wspaniałą polichromję, opartą na roślinnych motywach. On też zaprojektował wzory witraży, których piękno podziwiane jest przez ogół zwiedzających Kraków. Najwspanialszy witraż to



**Nagrobek ks. Bolesława Wstydliwego, brata błogosławionej, po lewej stronie głównego ołtarza.**

Bóg-Ojciec nad chórem organowym. Potęga barw i siły, zawarta w tej kompozycji, niema wprost równej w sztuce. Obok głównego ołtarza dwa witraże przedstawiają św. Franciszka i św. Klarę, cztery dalsze — żywioły: ziemię, powietrze, wodę i ogień. Ściany kościoła zdobią ponadto obrazy, ilustrujące sceny z życia zakonu Braci Mniejszych. Kościół Franciszkański to jeden z najcenniejszych zabytków historji i sztuki Krakowa.

Dr. W. M.

# Dział rolniczy.

### Uprawa wyki zimowej.

Nasze gospodarstwa małorolne przeważnie cierpią na brak paszy dla inwentarza, który zwłaszcza na przednowku wczesną wiosną bywa niedokarmiany i głodzony. Aby temu zaradzić, trzeba na jesieni pomyśleć o uprawie takich roślin, które wczesną wiosną dostarczą paszy zielonej, przed pokosem koniczyny i odpowiednim porostem pastwiska. Do takich roślin, najwcześniej z wiosną dostarczających paszy, należy wyka zimowa, zwana też kosmatą lub piaskową. Zasiana w jesieni w mieszance z żytem, pszenicą lub jęczmieniem ozimym, daje doskonałą paszę od maja do powoły czerwca. Wczesność zbioru pozwala jeszcze na siew końskiego zębu, gryki, mieszanki letniej, kapusty, rzepy lub nawet na sadzenie ziemniaków; w ten sposób można mieć dwa zbiory do roku. Można również po sprzęcie wyki na paszę zabronować ją i pozostawić na zbiór nasienia; plony nasienia bywają jednak słabe.

Pod względem wymagań glebowych i klimatycznych wyka zimowa nie jest wybredna, udaje się na prawie wszystkich glebach, byle tylko nie były suchym piaskiem, sapem, ciężką gliną; najlepsze wyniki daje na piaszczysto-gliniastych zasobnych w wapno. Ziemie żytno-ziemniaczane doskonale się nadają pod wykę zimową i na takich jest ona bardzo zalecenia godną, ze względu na częste nieudawanie się na nich takich roślin pastewnych jak koniczyna, lucerna. Przedplonem dla wyki ozimej może być żyto, jęczmień, najlepszem jednak jest stanowisko po wczesnych ziemniakach, mieszankach groszkowych, zbieranych na zieloną paszę.

Uprawa pod wykę zimową podobna jest do uprawy pod żyto, pszenicę; po ziemniakach wystarczy jedna orka, tak samo po mieszankach, po kłosowych natomiast musi być wykonana podorywka, a po niej w 3—4 tygodnie orka siewna, brona, wał.

Chcąc mieć zapewnione obfite plony paszy, nie wolno nam zapominać o nawożeniu. Po kłosowych (żyto, jęczmień) najlepiej dać dawkę obornika dobrze przegniłego na ścierń, poczem płytko przeorać i zabronować, gdyśmy tego nie uczynili to można też obornik wywieść na ziemię podoraną i przykryć orką siewną (na głębokość koło 15 cm.) Z nawozów sztucznych wskazany jest kainit i tomasyna razem wysiane na parę tygodni przed siewem wyki. Dawka kainitu winna wynosić 300—400 kg na hektar, tomasyny 200—300 kg. Stosując nawozy, należy liczyć na wyzyskanie ich także przez następne rośliny, zasiane po wyce.

Wykę ozimą sieje się w mieszance z żytem, jęczmieniem ozimym lub pszenicą, przyczem osobno wysiewa się wykę w okresie od połowy sierpnia do początku września, w cztery zaś tygodnie później następuje siew zboża. Technicznie siew wykonuje się w następujący sposób: na polu zabronowanem, wyciąga się znacznikiem ręcznym brózdki odległe od siebie co 20—24 cm. i w te brózdki wysiewa się nasienie wyki zaraz je zagarniając grabkami. Podobnie zasiewa się żyto i pszenicę jako wsiewki w wykę. Nasienia wyki ozimej wychodzi na hektar koło 130 kg., żyta zaś koło 20 procent wyki t. j. koło 26 kg., jeżeli pszenicę siejemy, to można jej dać i 30 procent t. j. koło 40 kg. Dobrze jest pewną część pola obsiać żytem na wcześniejszą paszę, koszoną przed wykłoszeniem się żyta, bo później twardnieje i mniej chętnie ją zwierzęta jedzą, na późniejszą paszę daje się wykę z pszenicą.

Dla jednej krowy można przeznaczyć pola pod wykę ozimą koło 400 m² (4 ary) na okres 4 tygodni żywienia. Instr. roln. A. Mayer.

### Ubezpieczenie społeczne robotników rolnych

Ogłoszona ostatnio ustawa o ubezpieczeniu społecznem z 28 marca 1933 r. przewiduje, że pracownicy rolni stali i sezonowi podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu tylko od wypadków przy pracy i choroby zawodowej (powstałej z przyczyny pracy zawodowej).

Pracodawca obowiązany jest pokrywać w całości koszty szpitalnego leczenia pracownika i koszty pomocy położniczej, oraz 90 proc. kosztów, związanych z pomocą lekarską, zabiegów dentystycznych, wreszcie 90 proc. kosztów lekarstw i środków opatrunkowych.

Za członków rodziny pracownika rolnego, uprawnionych do korzystania ze świadczeń ze strony pracodawcy, uważa się żonę robotnika oraz dzieci poniżej lat 15-tu.

Pracodawca obowiązany jest dostarczyć pojazdu dla przewozu chorych do lekarza i szpitala albo pokryć koszta tego przewozu.

### Opłata za scalanie gruntów.

Według nowego rozporządzenia min. rolnictwa opłaty za techniczne wykonanie scalenia gruntów wraz z pomiarem starego stanu posiadania ustalone zostały od ha na obszarze województwa **krakowskiego** na **35 zł** i na **22 zł** bez pomiaru starego stanu posiadania.

Wysokość tych opłat może być jednak **podwyższona** o 100 procent, jeśli urząd ziemski uzna scalenie za trudne, lub ze względu na niezbędne czynności prawne połączone z podziałem wspólnot, zamianą gruntów, meljoracją. Opłaty za scalenie mogą też ulec **obniżeniu** o 75 proc. dla gruntów, które już uprzednio były objęte postępowaniem scaleniowem i dla gruntów rolniczo nieużytecznych lub całkiem niezdatnych do uprawy. W wyjątkowych wypadkach uczestnicy scalenia mogą być **zwolnieni**

---

TADEUSZ HOSZOWSKI.

# Życie za serce.

Wczesna godzina ranna, ale w mieście już wre. Nic dziwnego, — wielkie, przemysłowe miasto; gromady dążą do pracy; tramwaje przepełnione robotnikami, niektórzy wiszą na stopniach — byle jechać — śmieją się, żartują, pozdrawiają nawzajem, a wszystko spieszy w kierunku świeżo powstałej, ruchliwej, jak mrowisko, nowoczesnej dzielnicy, gdzie budują nowy most.

— Panie kierowniku, cement przywieźli! Proszę odebrać!

— Panie kierowniku, pan inżynier prosi!

— Gdzie jest?

— Po drugiej stronie. Prosił, żeby pan zaraz przyszedł.

— Dobrze. Powiedźcie, że przyjdę za parę minut. — Co jest? — zwrócił się do nowego interesenta.

— Panie kierowniku, skończyliśmy lewe podmurowanie; pan się kazał spytać, co dalej robić.

— Dobrze, idź tam, ja zaraz przyjdę zobaczyć.

— Panie kierowniku, cement...

— Pamiętam!

— Panie kierowniku, proszę o zwolnienie!

— Swedroń? Zwolnienie? Dlaczego?

Robotnik opuścił oczy.

— Bo,... panie kierowniku,... brat jest chory...

Kierownik spojrzał na niego badawczo.

— Zdaje mi się, że nie mówicie prawdy, Swedroń — rzekł spokojnie. — Wiecie, że wam już zwra-

w całości lub w części od opłat za wykonanie scalenia, o ile koszty scalenia znajdą pokrycie w wpływach funduszu obrotowego reformy rolnej.

Wymiar opłat scaleniowych i ustalanie terminów płatności wydaje pow. urząd ziemski.

## Komunikaty gospodarcze.

**Premje wywozowe** przy eksporcie zagranicę mięsa wieprzowego, wołowego, cielęcego i baraniego oraz przetworów mięsnych wędzonych, suszonych, słoniny solonej i wędzonej, smalcu, zostają zniesione z końcem sierpnia b. r. Dotychczas obowiązywały dopłaty do wywożonych produktów hodowlanych od sierpnia 1931 roku.

Niekorzystne to rozporządzenie może się dać odczuć właściwie włościaństwu jako głównemu producentowi artykułów hodowlanych, pociągając za sobą zniżkę cen tych artykułów i zwierząt. Również przemysł rolniczy przetwórczy (rzeźniczy) może dotkliwie na tem ucierpieć.

**Obszar uprawy ziemniaków** wynosi w b. r. około 2 milj. 739 tys. ha. — stanowi to zwyżkę o blisko 1 proc. w porównaniu do obszaru ub. roku. Obszar uprawy buraków cukrowych wynosi około 98 tys. 800 ha, t. jł. o 15 proc. mniej jak w zeszłym roku.

**200 dworów** o powierzchni 105 tys. 915 ha w 15 powiatach wojew. kieleckiego posiada długów tylko za zaległości podatkowe i świadczenia społeczne 45 milj. zł.

863 gospodarstw drobnych o powierzchni 5 tys. 292 ha posiada długów bez zaległości podatkowych 5 milj. 194 tys. 698 zł. — w tym samym województwie.

Jak widać, większa własność jest ogromnie zadłużona; jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę długi prywatne i w instytucjach kredytowych, — winna więc jak najprędzej poddać się parcelacji oddłużeniowej, a rząd zapewnić długoterminowe kredyty na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw i tworzenie nowych warsztatów pracy dla bezrobotnych synów włościańskich.

**Wyjaśnienie.** Ponieważ z tablicy zamiany miar powierzchni na metry kwadratowe, zamieszczonej w nr. 33 „Dzwonu“ mogą wyniknąć niejasności spowodowane układem cyfr, wyjaśniamy, że łokieć kwadratowy posiada 0.33 $m^2$ t. j. 33 $cm^2$, sążeń kwadratowy małopolski 3.596 $m^2$ czyli 3 $m^2$, $59^1/_2$ $cm^2$.

# Co nam piszą.

**Andrychów.** Warto zestawić w sprawozdaniu wyniki naszej pracy z tej okazji, że dotychczasowy nasz ks. patron, Kazimierz Majgier opuścił Andrychów, przeniesiony na stanowisko proboszcza do Buczkowic. Pozostał po nim szczery żal, gdyż umiał na nas wpłynąć nietylko słowem, ale przykładem własnego życia. Za jego staraniem szła praca w naszem Stowarzyszeniu bardzo pomyślnie. Na zebraniach (co miesiąc) odbyły się referaty: O dobroci, Co należy oszczędzać, Walka z demoralicją, Święto Niepodległości, O dziedzictwie w dawnych i dzisiejszych czasach, Powstanie listopadowe, Powstanie styczniowe, Podobanie się a ubiór, pozatem pogadanki. We wrześniu 25-ciolecie kapłaństwa b. patrona ks. St. Kluski obchodziliśmy akademją. Obchód święta 8 grudnia poprzedziły rekolekcje, a jak wspólnie przystąpiłyśmy do Stołu Pańskiego, tak potem mile spędziłyśmy czas na wspólnem śniadaniu, podobnie na święta Bożego Narodzenia zeszłyśmy się na obiad wigilijny, aby ucieszyć druchny, które już nie mają rodziców. Przy oświetlonym drzewku śpiewałyśmy kolędy, a ks. Patron przygrywał na swojej harmonji. W drugie święto urządziłyśmy jasełka. Wielkanoc obchodziłyśmy świecznem. — „Święto Druchen“, poprzedzone 3-dniowemi rekolekcjami, połączone było ze zwykłemi uroczystościami, a na wspólne śniadanie zaprosiłyśmy druchny z sąsiednich Targanic. Na zebraniu po południu ks. Patron rozwinął aktualną dziś myśl: „Sursum corda“ — (w górę serca). Uczył nas ks. Patron jak w Stowarzyszeniu radować się i przeto wielki ruch był w naszem kółku śpiewackiem; nauczył nas wielu, wielu ładnych i wesołych piosenek, z których się bardzo cieszymy, ale uczył też nas pracy samodzielnej i nadal pracujemy w myśl jego wskazówek, mając za jego staraniem wspaniałą salę zebraniową. Ks. Patronowi za jego pracę „Bóg zapłać“!

**Marja Sordylówna.**

**Sucha.** Odbył się tu jarmark. Byłem na nim świadkiem czego i, co mię bardzo zdziwiło i nastawiło. Człowiek jakiś, jeden z tych, którzy przy sprzedaży różnych „najnowszych wynalazków“ nabierają ludzi, sprzedawał osełki karborundowe. Oszustwa tym razem nie było, bo osełki te istotnie są bardzo dobre, ale zato sposób reklamowania ich był zastraszający. Mianowicie wykrzykiwał ten osobnik mniejwięcej w ten sposób: ja was nie oszukuję, bo ja mam najlepsze karborundowe osełki, oszukują was zaś „czarne kruki“ w Częstochowie, Kalwarji i innych świętych miejscach. I to „objaśnianie“ o czarnych krukach — co, jak każdy domyśli się, oznacza kler katolicki, — powtarzało się przy każdorazowem reklamowaniu. Trudno przypuścić, by ta agitacja była użyta tylko dla reklamy osełek, bo to u ludzi wiejskich popsułoby mu tylko interes. Miałem wrażenie, że jest to robota zupełnie celowa, pozostająca w związku z szerszą akcją antyreligijną. Dziwne, jak może się taka rzecz swobodnie odbywać w publicznem miejscu, w obecności kręcących się policjantów, jeżeli tego rodzaju agitacja jest przez państwo potępiona i wzbroniona.

Przypuszczam, że moje drobne spostrzeżenie może się przydać do zwrócenia uwagi katolików na podobne rzeczy aby w podobnych wypadkach albo sami z miejsca upomnieli takiego agitatora, albo zwrócili się do odpowiednich władz państwowych.

**Czytelnik.**

**Zakopane.** Echa uroczystości pogrzebowych ś. p. Jana Kasprowicza. Piękne i prawdziwie podniosłe chwile przeżywało Podhale z okazji przeniesienia zwłok wielkiego poety i obywatela ś. p. Jana Kasprowicza.

Zwłoki jego spoczywały dotąd w rodzinnym grobowcu dr. Dłuskich na starym cmentarzu w Zakopanem, skąd je 31 lipca br. wydobyto i wniesiono do starego kościółka.

Przy trumnie pełniły straż honorową oddziały skautów z Poznania i Pleszewa, przebywające obecnie na kolenji w Zakopanem, a tłumy publiczności przesuwały się w poważnem skupieniu obok trumny.

Dnia następnego w nabożeństwie żałobnem wzięli udział: przedstawiciele duchowieństwa, rządu, delegacje wszystkich miejscowych i pobliskich organizacyj ze sztandarami, oraz niezliczone tłumy publiczności. Pieśni odśpiewał chór „Echa Tatrzańskiego“ pod batutą p. prof. Mistrzyka. Po nabożeństwie na dziedzińcu kościelnym ks. Skaziński, proboszcz z Szymborza (rodzinnej miejscowości poety) w kazaniu streścił życie i czyny poety.

Niebywałej wielkości kondukt żałobny przy dźwiękach marszów żałobnych przeciągnął ulicami Zakopanego w stronę Poronina na „Harendę“. Zwłoki wieziono na oryginalnym góralskim wózku, zaprzężonym w cztery konie.

Tutaj w promieniach słonecznych zaiskrzyły się złociste sztandary, które otoczyły wieńcem mauzoleum, a kilkutysięczna

---

całem uwagę, abyście przestali pić wódkę. Wczoraj była wypłata, więc macie jeszcze pieniądze przy sobie i chcecie iść do knajpy. Zresztą teraz nie mam czasu z wami rozmawiać. Jeśli brat naprawdę chory, to przyjdźcie do kancelarji za pół godziny.

Kierownik odszedł szybko. Swedroń zacisnął pięści.

— Dam ja ci, psia..., poczekaj! — mruknął.

W tej chwili poczuł rękę na ramieniu. Odwrócił się. Ujrzał twarz jednego z kolegów, z którym zawsze razem pracował.

— Swedroń! My razem, — nie? Ja też mam rachuneczek z kierownikiem...

Podali sobie ręce.

— Kiedy? — spytał Swedroń.

— Dziś wieczór, gdy będzie wracał do domu. Mieszka za miastem. Pół godziny przez pola; rozumiesz?

— Rozumiem... A ty wiesz, gdzie?...

— Wiem. Cicho, bo nas posłyszą. Chodź dalej kopać!

Nadszedł wieczór. Nocna partja robotników objęła pracę i „dzienni“ odeszli. Kierownik, jak zwykle został jeszcze, by zrobić zestawienie z dnia i oddać służbę swemu zastępcy. Poszedł dopiero w godzinę później.

W tramwaju przypomniał sobie Swedronia. Ponieważ ten nie przyszedł do niego powtórnie, więc kierownik był pewien, że jego podejrzenia były słuszne. Żal mu się zrobiło żony Swedronia i jego dzieci, z których dwoje najmłodszych znał trochę, gdyż nosiły czasem obiad ojcu na budowę.

— Zanim pójdę do domu, wstąpię do nich — pomyślał. — Nie jest to bardzo z drogi, a może przecież go zdołam przekonać, — o ile tylko jest w domu!

(C. d. n.).

barwna fala publiczności zalała całe wzgórze nad Dunajcem. Od ogólnego tła prześlicznie odbijały sztandary i proporczyki SMP. z Poronina i z Zakopanego, świadcząc o tem, że katolicka młodzież zna, ceni i kocha spuściznę duchową Zmarłego.

Z wysokości grobowca popłynął cały szereg przemówień, które były wyrazem hołdu, czci i uwielbienia dla poety. W przemówieniach zabierali głos rektorzy prawie wszystkich uniwersytetów polskich, delegaci rządowi, oraz reprezentanci wielu zrzeszeń i instytucyj.

Orkiestra 22 p. p. odegrała hymn żałobny Bethovena, poczem górale wnieśli trumnę do kaplicy. W chwili spuszczania trumny do grobowca odezwały się dźwięki muzyki góralskiej smętną melodją „Sabałowej nuty", która w niejednych wywołała łzy rozrzewnienia. Melodję tę bowiem poeta uważał za najpiękniejszą i najwięcej lubił.

Obrzęd pogrzebowy był raczej wielką manifestacją radości i dumy, aniżeli smutku. Odtąd prochy poety spoczywać będą po wieczne czasy w obliczu Tatr w miłem ustroniu na „Harendzie". **Władysław Roman.**

# Z Krakowa.

**Wycieczkę: „Podróż przyjaźni"** katolików francuskich witał na dworcu komitet z gen. Żabą na czele, reprezentanci władz państw. i miej.

Nastąpiło bardzo serdeczne powitanie; O. Dassonville wręczono róże, orkiestra odegrała Marsyljankę i hymn narodowy polski. W salonie przyjęć na dworcu gen. Żaba w gorących słowach powitał gości, a p. Irzycki, prezes Koła fran- pol. U. J. wygłosił dłuższe przemówienie, wyrażając nadzieję, że wizyta katolików francuskich zacieśni węzły przyjaźni między katolicką młodzieżą Francji i Polski.

Odpowiedział swobodnie i ujmująco O. Dassonville:

— Zapewniamy was — że te 48 godzin, które przebyliśmy między wami w atmosferze tak przyjaznej i serdecznej, zrobiły już wszystko, co można było dokonać w dziedzinie zbliżenia między katolikami Francji i Polski.

Huczne brawa nagrodziły przemówienie O. Dassonville.

**500 pomorzanek** z S. M. P. („Młodych Polek") zwiedzało zabytki Krakowa, nadto przybyły inne wycieczki, m. in. harcerze szwedzcy.

**Na próbę** otwarto na noc planty dietlowskie, które swego czasu założono na miejscu zniszczonych zupełnie przez ludność okoliczną — Stradomia i Kazimierza. Obecnie żydzi doceniają więcej znaczenie roślinności i świeżego powietrza.

**Już schnie** benjaminek ojców miasta, lipa z wielkim trudem i kosztem przenoszona swego czasu na plantach.

**„Prądnik Czerwony"** otrzymał własny urząd pocztowy.

**Międzynarodowa wystawa fotografiki** nastąpi 20 sierpnia w Pałacu Sztuk Pięknych. Poza państwami europejskiemi wezmą udział i niektóre zamorskie.

**Nie wystarcza już plaża** niektórym osobnikom, przeważnie z mniejszości narodowej, ale w kąpielowym stroju paradują na nadwiślańskich ulicach. — Niestety, zaś wielu już katolickich rodziców pozwala na to, aby niemal gołe dzieci plątały się po ulicach. — Zabija się w dziecku od maleńkości wszelki wstyd, a potem starsi żalą się na demoralizację i złe życie młodzieży. — A kto winien?

**Zwyżka cen trzody** chlewnej i cieląt dała się zauważyć w ub. tygodniu na targowicy krakowskiej. Za 1 kg. ż. wagi trzody płacono 98 gr. do 1.30 zł., za cielęta 60 gr. do 1 zł. 10 gr.

**Dr. Maurycy Pufeles,** aplikant adwokacki, został skazany na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat za szerzenie komunizmu.

### WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O.

W lipcu wkłady oszczędnościowe a także i liczba oszczędzających w P. K. O. kształtują się nader pomyślnie. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 13.356.072 zł., osiągając na dzień 31 lipca 1933 r. 440.510.932 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych, zł. 467.468.426.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów wzrosła i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lipca br. P. K. O. wydała 29.444 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając 31 lipca br. ogólną liczbę 1.031.1112 książeczek, łącznie zaś z książeczkami z waloryzacji 1.065.130 książeczek.

# Rzeczy ciekawe.

### Polak wynalazł specjalny mikrofon.

Kapitan-pilot Jan Gawlikowski z Dęblina opracował specjalny typ mikrofonu radjowego i telefonicznego. Mikrofon ten umożliwia prowadzenie rozmowy telefonicznej w masce przeciwgazowej i to każdego dowolnego typu bez żadnych rekonstrukcyj i przystosowania maski telefonu. Włączenie mikrofonu do każdego typu telefonu trwa około 20 sekund. Z równym skutkiem używa się tegoż mikrofonu do nadawania radjo-telefonem.

Najważniejszą cechą tego mikrofonu jest to, że oddziaływa jeno na drgania strun głosowych, zatem usuwa całkowicie wszelkie szumy i hałasy zewnętrzne. Mówić można spokojnie, stojąc przy strzelającym karabinie maszynowym, jakoteż przy pracującym silniku spalinowym wielkiej mocy. Mikrofon przekaże tylko drgania strun głosowych. Całość ukryć można w jednej dłoni.

Doniosłość wynalazku podkreśla ważność utrzymania łączności w czasie ataku gazowego w zgiełku walki na froncie i ewentualnie w czasie ataku lotniczo-gazowego poza frontem, gdy obsługa pracować musi w maskach przeciwgazowych. Obecnie zaś jako tani może być użytym w halach maszyn. Jest on niezbędny dla wojska na froncie, dla społeczeństwa i jego organizacji poza frontem oraz dla przemysłu.

**Ze strachu przed żonami.** Niezwykłe widowisko mieli lokatorowie domu nr. 8 przy ul. Smoczej w Warszawie. Dwaj lokatorzy tego domu, którzy powrócili do domu pijani, ze strachu przed żonami uciekli na dach 5-ciopiętrowej kamienicy. Na nic nie zdały się prośby przerażonych sąsiadów, pijacy w żaden sposób nie chcieli opuścić dachu, na którym wyczyniali dziwaczne ewolucje tuż nad jego krawędzią. Zaalarmowano policję. Posterunkowi nie mogli jednak ściągnąć groźbami pijaków z dachu. Zaalarmowano straż pożarną. Przyjechała drabina motorowa. Na widok wspinającego się na dach strażaka jeden z pijaków uciekł i omijając pilnowane przez policję schody, ulotnił się przez oficynę. Drugi, Kazimierz Zacierka, zjechał w ramiona strażaka na dół, gdzie oczekiwali go już policjanci, z którymi powędrował do komisarjatu. — Ale i to wolał od gniewu żony.



Do Krakowa przybyła grupa studentów francuskich; w drodze na dworcu w Berlinie zdejmowali się z p. Francois Poncet, ambasadorem francuskim, (w środku grupy).

**Bunt trędowatych.** Opodal miasta Isacce w Rumunji znajduje się wielki szpital trędowatych. Chorzy uważali, że źle są żywieni i zbuntowali się. Opanowali cały personel z lekarzami, pielęgniarzami i służbą, związali ich i po naradzie wybrali delegację z 20 chorych, którzy ruszyli do miasta, aby żądać od władz polepszenia bytu. Ich ukazanie się w mieście wywołało popłoch. Z wielkim trudem udało się wreszcie władzy przywrócić porządek, gdyż nikt nie chciał dotykać chorych.

**W Szwecji** panują ogromne upały i skutkiem tego wielkie pożary lasów. Gorąco dochodzi do 40 i 50° C. Coś niebywałego tam na północy. Fala gorąca przyszła z Ameryki półn. U nas także przypieka.

# Z Polski.

**Pielgrzymka z Polski do Rzymu** z okazji jubileuszu Odkupienia i Roku Świętego wyruszy 10 paźdz. z Katowic. Przewidziane jest zwiedzenie Wiednia, Wenecji, Padwy, Assyżu i Florencji. Powrót do Katowic 24 paźdz.

Zgłoszenia bezpośrednio do Kancelarji Prymasa Polski w Poznaniu (Ostrów Tumski I.) do 15 września. Koszt w obie strony w kl. III zł. 590, w II zł. 785.

**„Wyprawa Wiedeńska"**, oto nazwa wycieczki na jubileusz Odsieczy Wiednia. Wycieczka wyruszy z Katowic 9 września, powrót 13 września. Koszt w obie strony w kl. III zł. 140 wzgl. 160 i w klasie II zł. 200 względnie 275, zależnie od kategorji hoteli w Wiedniu. Dla Polaków 12 września, w dniu rocznicy zwycięstwa Sobieskiego, odprawi JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond nabożeństwo pontyfikalne na Kahlenbergu, wieczorem uroczysta akademja polska dla Wiednia.



Powitanie kpt. Skarżyńskiego na lotnisku w Warszawie. x. Kpt. Skarżyński, xx żona bohatera, 1) premjer p. Jędrzejewicz. Kap. Skarżyski otrzymać ma awans na majora.

Zgłoszenia do Kancelarji Prymasa Polski w Poznaniu, Ostrów Tumski l.

**W czasie zjazdu legjonistów** prezes B. B. W. R., p. Sławek, zapowiedział zmianę konstytucji w tym duchu, że senat będzie się składał w 1/3 z senatorów, mianowanych przez Prezydenta Rzptej, a w 2/3 z wyboru przez osoby (ok. 22 tysięcy) posiadające odznaczenia »Virtuti Militari« (Męstwu wojskowemu) i »Krzyżem Niepodległości, a potem sami wybrani będą sobie dobierać następców. — W ten sposób np. Paderewski nie mógłby do senatu wybierać, choć to ma być elita (wybór) obywatelska. Prezes Sławek dużo wywodził o wzorach obcych, wedle których dawna konstytucja była utworzona. — Nowy projekt senatu dziwnie jednak przypomina wielką radę faszystowską, a nawet hitlerowski senat (który ma być zwołany do Monachjum.)

**Zjednoczony Związek Młodzieży w Opocznie** urządził w niedzielę, 23-go lipca Walny zjazd delegatów kół młodzieży w Redzicach. Ani słowa o Mszy św., a kościół oddalony o 6 km. Lekceważenie przykazań kościelnych jest torowaniem drogi bezbożnictwu i wdrażaniem młodzieży do życia bez Kościoła i wiary, — ale pocieszający jest ten objaw, że wobec tego wielu odmówiło udziału w zjeździe.

**Łomżyński Związek S. M. P.** zmuszony został do wycofania się z udziału w zlocie w Piekarach. Obwodowy Komendant P. W. major Godycki-Cwirko odmówił wystawienia t. zw.zleceń na przejazd koleją, przysługujących Stowarzyszeniom na podstawie rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych a dających prawo do 81% zniżki kolejowej. Nie pomogła interwencja Związku u Władz Warszawskich. Rozgoryczono 450 osób, przygotowanych zupełnie do wyjazdu na mocy zapewnień wyższych władz o udzielaniu zniżek kolej., a wyjątkowo dla tutejszego Związku cofniętych.

**Ogłoszono** nowe programy szkolne w kl. 1, 2 i 5 szkoły powszechnej i przejściowy dla 1 kl. nowego gimnazjum. Uderza, że w II półr. 1 klasy będzie się uczyć języka — rosyjskiego.

**Za zabójstwo śp. Grodkowskiego,** akademika, sąd lwowski skazał żyda-zabójcę Katza na 4 lata więzienia. Jest to przecież tak mało — w okresie sądów doraźnych, a mimo to obrona wnosi apelację.

**„Czuwaj"** stało się ulubionem zawołaniem wśród ludności węg. w Gödölö, gdzie odbywa się zjazd harcerski. Do komitetu międzynarodowego wybrano prof. Strumiłłę, a gen. Baden Powell, twórca skautingu, zachwycał się harcerzami polskimi.

**Gdańscy hitlerowcy** są nieoczekiwanie uprzejmi i zawarli z Polską układ, zabezpieczający prawa publiczności dla polskiego gimnazjum, finansowe poparcie dla szkolnictwa powszechnego, używanie języka polskiego w urzędach i na miejscach publicznych.

# Ze świata.

**W obronie szkolnictwa katolickiego.** W ciągu kilku zaledwie dni utworzyło się towarzystwo akcyjne z dużym kapitałem, którego celem jest zakładanie we wszystkich prowincjach Hiszpanji katolickich szkół początkowych i średnich w miejsce zakładów wychowawczych, kierowanych przez członków zgromadzeń religijnych, którym uchwalona niedawno ustawa zabrania pracy w szkolnictwie od października r. b. Niezwykle szybkie ukonstytuowanie się towarzystwa jest nowym dowodem wzrostu społecznych sił katolickich w Hiszpanji.

**Fala gorąca** w Hiszpanji spowodowała wiele śmiertelnych wypadków, choć tam ludność jest przyzwyczajona do tego rodzaju corocznych przyjemności. — Gorzej że niespodziane upały nawiedziły mglistą zwykle Anglję.

**Na katolicyzm.** W Oxfordzie przyjęto na łono Kościoła katolickiego powszechnie znanego jako publicystę i sportowca, Arnolda Lunn'a, którego wsławiły prace »O racjonaliźmie« i »Nauka religji«.

**Gwardję mieszczańską,** złożoną z uczestników powstania z r. 1916 i rewolucji r. 1922 utworzył rząd irlandzki przeciw partji faszystowskiej (»niebieskim koszulom«).

**B. pułkownik — pilot kapelanem marynarki.** Ksiądz Emil Pierra, b. pułkownik — pilot, wielokrotnie odznaczony podczas wielkiej wojny, porzucił służbę wojskową i poświęcił się studjom teologicznym. Po wyświęceniu na kapłana został ostatnio mianowany kapelanem wojennej marynarki francuskiej.

**Za 17 miesięcy** ma się odbyć plebiscyt w zagłębiu Saary, zajętem na 15 lat (po wojnie) przez Francję. Niemcy chcieliby już obecnie wycyganić zagłębie, bo boją się wyniku plebiscytu, ustanowionego traktatem wersalskim.

**W Apenrade w Szlezwiku** (Danja) robotnicy odmówili wyładowania statku niemieckiego »Maja«, spalili flagę hitlerowską na wiecu, a groźną postawą zmusili kapitana statku do zdjęcia chorągwi hitlerowskiej.

**Austrja uzyskała** od Anglji, Francji i Włoch zgodę na utworzenie 8 tys. policji pomocniczej celem zwalczania hitleryzmu.

**Skandalem** wedle pewnej gazety niemieckiej jest to, że Austrja zaprosiła Polaków na obchód odsieczy Wiednia i »sfałszowała« historję, uznając że Sobieski ocalił Wiedeń.

**Bojkot towarów** niemieckich daje się jednak hitlerowcom we znaki. Jeszcze gorsze skutki w przemyśle spowodowali różni komisarze, których obecnie na gwałt się usuwa. Robot-

nicy sami wystąpili przeciw nim jako niefachowcom i szkodnikom. — Tu i ówdzie doszło już nawet do buntu bojówek hitlerowskich.

**Rewidują i wiążą bez końca.** Jakoś jednak »rewolucja narodowa« w Niemczech nie może przekonać ogółu, bo policja i bojówki hitlerowskie wciąż więżą różnych »komunistów«, rewidują. Władze zesłały do obozów koncentracyjnych nawet uległego wodza socjalistów, Loebego, b. przewodniczącego parlamentu, dawnych kierowników radja i t. p.




Pierwszy biskup Polak w Ameryce Pn., ordynarjusz diecezji w Green Bay, ks. Paweł Piotr RHODE z Wejherowa, obchodził jubileusz 25-lecia otrzymania sakry biskupiej.

**Zbyt dużo mają Niemcy kłopotów** u siebie w domu i dlatego rząd hitlerowski na wystąpienie Francji i Anglji (Włochy w ostatniej chwili się cofnęły) zobowiązał się zaprzestać zwalczania Austrji przez radjo i zabronić przelotów aeroplanów niem., które rozrzucały w Austrji ulotki przeciw. rządowi.

**»Numerus clausus«** (liczba zamknięta) dla żydów przeprowadzono na uniwersytetach w Niemczech, a więc tam, gdzie żydzi najmniej się zawsze spodziewali. My zaś jesteśmy bardzo dalecy od tego.

**W imię nauki się nie godzi.** Wobec ustawy o sterylizacji chorych w Niemczech jeden z najwybitniejszych biologów niemieckich profesor dr. Hermann Muckermann ustąpił ze stanowiska kierownika wydziału eugeniki (nauka badająca warunki zdrowia potomstwa) towarzystwa »Kaiser-Wilhelm-Institut« w Berlinie. Zarówno w swych pracach naukowych, jak w odczytach publicznych występował przeciwko sterylizacji.

**Nawet małoreligijna Czechosłowacja ma ich dość.** Zarządzeniem dyrekcji policji zawieszoną została działalność Proletarjackiego Związku Bezbożników z siedzibą w Pradze, ponieważ związek naruszał spokój i porządek publiczny. Wraz z centralą praską zamknięte zostały również wszystkie oddziały prowincjonalne związku a majątek i dokumenta zasekwestrowane.

**Stalin nie pogodził się z Trockim** wbrew doniesieniom o konferencjach komisarza spraw zagr. Litwinowa z Trockim, który widocznie wiele żądał dla siebie.

**Na Kubie wybuchła rewolucja,** skierowana przeciwko prezydentowi Machado, który kurczowo trzymał się władzy. Stany Zjednoczone grożą wmieszaniem się.

**Na Korei** tajfun (wichura) spowodował ogromne szkody w zniszczonych domach i statkach rybackich. Wielu zabitych i rannych.

**Szał rozwodowy w Stanach Zjednoczonych.** Najniższa w porównaniu z latami ubiegłemi. II liczba małżeństw wynosi w r. 1932 — 981.759, liczba rozwodów natomiast wzrosła, wynosząc 160.329.

**Sioniści-Żydzi** odbyli 18 swój konkurs, na którym lewicowi działacze zwyciężyli. Znany zaś z wystąpień antypolskich, Żabotyński (z b. Kongresówki) — zwany żydowskim Napoleonem, a obecnie Hitlerem, zdobył także znaczną ilość głosów, stając na czele nacjonalistów i prze do walki z Anglją. — Żydzi zresztą narzekają na inne nacjonalizmy, ale sami są wszyscy nawskroś nacjonalistami i solidarnymi.

# Wiadomości drobne.

**Regulacja i obwałowanie Wisły** na całej prawie przestrzeni da zarobek robotnikom różnych części Polski i jest dowodem zainteresowania się sprawami żeglugi lądowej.

**JE. Ks. Nuncjusz** zawitał z Krynicy do Tarnowa, po drodze zaś zatrzymał się w Tuchowie w klasztorze OO. Redemptorystów, gdzie pomodlił się przed cudownym obrazem Matki Boskiej, oraz przy grobie ś. p. Ks. Arcybiskupa Wałęgi.

**W Tuchowie** przy końcu lipca odbyły się w klasztorze OO. Redemptorystów trzydniowe rekolekcje zamknięte dla abiturjentów szkół średnich diecezji tarnowskiej i skupiły 170 abiturjentów. Na grobie ś. p. ks. arcybiskupa Leona Wałęgi odśpiewano „Anioł Pański" za duszę twórcy rekolekcyj dla abiturjentów, który przeznaczył specjalny fundusz na ten cel.

Dwudziestu kilku uczestników rekolekcyj zgłosiło się do seminarjum duchownego w Tarnowie.

**W Piekarach na Śląsku** podczas zlotów członkinie i członkowie S. M. P. wezmą udział w sypaniu kopca „Wyzwolenia Śląska", do którego mają przywieść grudki ziemi ze swych okolic. Kopiec będzie trwałą pamiątką zlotów, urządzonych z okazji 250-lecia pobytu króla Jana III Sobieskiego u Matki Bożej w Piekarach w drodze na odsiecz Wiednia.

**Okręgowy zlot SMP. w Kaliszu** połączono w tym roku z poświęceniem sztandaru Okręgowego. Przybyło zgórą 1000 osób.

**40-lecie** obchodziła zasłużona lwowska „Gazeta Kościelna", a po wojnie organ stowarzyszeń kapłańskich w Polsce.

Duszą pisma od szeregu lat jest ks. prałat Pechnik, który zamieścił w „Gazecie Kościelnej" niezliczoną ilość artykułów, notatek i recenzyj. Ceniony wysoko dla swych cnót kapłańskich, podziwiany dla swej niezmordowanej i rzadko spotykanej pracowitości i samozaparcia mimo podeszłego wieku, w okresie wojny „odejmował sobie od ust", by tylko podtrzymać byt „Gazety" i przetrwać na ważnym posterunku publistycznym.

**Grodno żegnało** manifestacyjnie zmarłego w Kosowie, ks. Franciszka Hrynkiewicza, długoletniego prefekta szkół średnich. W pogrzebie brali udział nawet innowiercy, a gmina żydowska nowodworska i przedstawiciele żydów Grodna złożyli wieniec z hebrajskiemi napisami.

Ś. p. Zmarły zasłużył się we wszelkiej pracy społecznej, oświatowej i charytatywnej Grodna i wiele przyczynił do zorganizowania szkolnictwa za okupacji niemieckiej.

**Zadziwiające!** Na światowe igrzyska Makkabi w Pradze otrzymali żydzi zgórą 500 bezpłatnych paszportów. A ile jest trudności w otrzymaniu paszportów ulgowych na rok jubileuszowy dla katolików do Rzymu!

**W warsz. Kasie Chorych** wykryto wielkie nadużycia w wydawaniu narkotyków.

**Olbrzymia kolonja akademicka** w Warszawie została wystawiona na licytację przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który na jej wystawienie użyczył pożyczki 10 miljonów zł. Skoro za cenę 9,500 tys. nikt nie próbował kupować na licytacji, nowa ma się zacząć od ceny 6 miljonów. — Ale kto kupi kolonję akademicką? — Albo czy 6 miljonów opłaci się wziąć zamiast 10 miljonów, skoro Bank ma i tak poparcie w skarbie państwa.

**Młócą i kradną zboże.** Liczne bandy złodziei są postrachem rolników w Poznańskiem. Policja i straże staczają z niemi formalne walki.

**Troje dzieci pogryzła** żmija u pewnej wieśniaczki w Wąsach pod Częstochową. Dostała się do domu z mchem, którym matka wyściełiła dzieciom łóżko.

**Na samolocie „Orzeł Biały"** wybrali się dwaj przemysłowcy z Ameryki, bracia Adamowicze, do przelotu przez ocean, jednak po próbnej jeździe przy lądowaniu ulegli wypadkowi i ranni odroczyć musieli swój lot.

**W powrotnej drodze do Włoch** uległ zniszczeniu drugi hydroplan z eskadry gen. Balbo.

**Statystyka terroru w Hiszpanji.** W ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. ofiarą zamachów terrorystycznych w Hiszpanji padło 102 osoby zabite i 140 rannych. Eksplodowało 156 bomb a 538 zdołano w porę unieszkodliwić.

**Prawo o kongregacjach** kosztować będzie Hiszpanję wiele miljonów. Hiszpańska rada ministrów, głowi się nad wysokością nadzwyczajnego kredytu potrzebnego na utworzenie szkół niższych i średnich, prowadzonych dotąd przez Kongregacje religijne.

**W zagłębiu Saary** zorganizowała się partja socjalistyczna, która ma dążyć do tego, aby zagłębie nie wróciło już do Rzeszy. **Socjalistyczne** związki zawodowe, złączone w Federację, przeniosły siedzibę federacji z Berlina do Paryża.

**Prześladowani u siebie** przez rząd hitlerowski mają protestanci niemieccy czelność oskarżać Polskę o prześladowanie protestantów! Tymczasem wiadomo, że u nas wielu protestantów

(kalwinów) jest na wysokich stanowiskach państwowych, a nikt nie myśli nawet o skrępowaniu protestantów, którzy rozbijają katolickie rodziny przez procesy rozwodowe wbrew orzeczeniu Najwyższego Sądu.

**70 tysięcy** szturmowców w Niemczech posiada motocykle i stanowi osobne oddziały, które mają odegrać ważną rolę „w walce o mocarstwową przyszłość Rzeszy", jak twierdzą mówcy polityczni.

**Nowa ustawa urzędnicza** w Niemczech nie dopuszcza na stanowisko urzędnika, osób niearyjskiego pochodzenia, nawet żonatych z osobami niearyjskiemi. Ustawa skierowana jest przeciw żydom. Kobiety dopiero po 31 r. życia mogą otrzymać etat (stałą posadę) państwowy.

**Osławiony obóz koncentracyjny** w Oranienburgu pod Berlinem zostanie znacznie powiększony i otrzyma oddział dla robót przymusowych, a zasilony zostanie poważnie więźniami z Moklemburgji, Brunświgu i Bremy. W Obozach śmiertelność jest wielka i zmarłych chowa się pokryjomu. Podobno noszą ślady — zgładzenia.

**Ścinanie toporem** to metoda kary, która dotychczas nie dała przyczyn zażaleń" - tak określa nowa ustawa karna niemiecka „ujednolicony sposób tracenia winowajców".

**Historję nawet** przerabiają hitlerowcy wedle swych poglądów i w szczególności uznają, że kraje nad Wisłą i nawet poza nią to ziemia germańska, podczas gdy Słowianie zamieszkiwali — bagna poleskie.

**40 tysięcy osób** uszło z Niemiec do Francji.

**Doroczny zjazd** holenderskich katolickich związków robotniczych w Utrechcie wykazał znaczny przyrost członków za ostatni rok. W czasie obrad poświęcono wiele uwagi sprawie niezmiernie ważnej i aktualnej katolickich pism, któreby skutecznie przeciwstawiały się elementom wrogim w stosunku do Kościoła. Równocześnie debatowano nad zagadnieniami: Narodowy socjalizm i faszyzm całkowicie potępiono, po wyczerpującej dyskusji.

**O udział Polski w obchodzie wiedeńskim.** Władze austrjackie poczyniły kroki u rządu polskiego, aby wyjednać większą ilość paszportów dla uczestników uroczystości 250-lecia odsieczy w Wiedniu, 7—12 września, a wojskowe władze zapraszają nasze oddziały wojskowe do wzięcia udziału w obchodzie.

## Poszukują pracy.

**Poszukuję pracy** w charakterze kucharki, do chorych lub na plebanję, osoba w średnim wieku, czysta, pracowita z doskonałem gotowaniem. Zgłoszenia, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 8. parter, oficyny m. 9, w II-giej bramie dla „Rozalji Z."

**Ojciec 5-ga drobnych dzieci** bez pracy, wyrzucony z mieszkania na pole zwraca się do serc litościwych o pomoc. Łaskawe datki uprasza się kierować do Administracji Dzwonu Niedz.

**Szukam** posady do wszystkiego, lubię dzieci, polecenia bardzo dobre, może być na wyjazd od 15 lipca. Anna Adamska, Czysta 5, II. p. (zgłoszenia pisemne).

**Uczciwe małżeństwo** znajdujące się w skrajnej nędzy przyjmie stróżowstwo za mieszkanie bez dopłaty lub jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod bezdomni.

**Starsza służąca** do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuje pracy od zaraz. Ma dobre polecenia. Zgłoszenia: Marja Zięblanka, Kraków, św. Krzyża 7. m. 6. I. p.

**Osoba starsza inteligentna** przyjmie opiekę nad starszą chorą panią, jako dochodząca, zna dobrze krawieczyznę, warunki skromne. Zgłoszenia: Kraków, ul. Lelewela l. 9. m. 6.

**Która bezdzietna rodzina** zechciałaby przyjąć na obiady biedną dziewczynkę? Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzwonu".

**O stare łóżko lub kanapę,** napozór nie do użycia, prosi uboga rodzina. Wiadomość do „Dzwonu".

**Katolicki Związek Polek** w Krakowie prowadzi bursę dla uczni szkół średnich przy ul. Retoryka Nr. 10 m. 20 i internat dla uczennic przy ul. Smoleńsk Nr. 19 i ma jeszcze w obu zakładach wolne miejsca, opłata 65 zł.

Bliższe warunki na miejscu w Zakładach.

**Staniątki k. Krakowa.**

Z początkiem listopada br. rozpocznie się w ochronce SS. Służebniczek N. M. P. w Staniątkach 5-ciomiesięczny kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Warunki przyjęcia, oraz bliższe informacje poda Zarząd ochronki w numerach wrześniowych „Dzwonu".



| PRZEDPŁATA WYNOSI: | REDAKCJA I ADMINISTRACJA | CENY OGŁOSZEŃ: | |
|---|---|---|---|
| Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr. | Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. | Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.— | Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie |

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.